



kat. komp.

240010

I

Mag. St. Dr.

q. m. J. Ny 2 gal 973



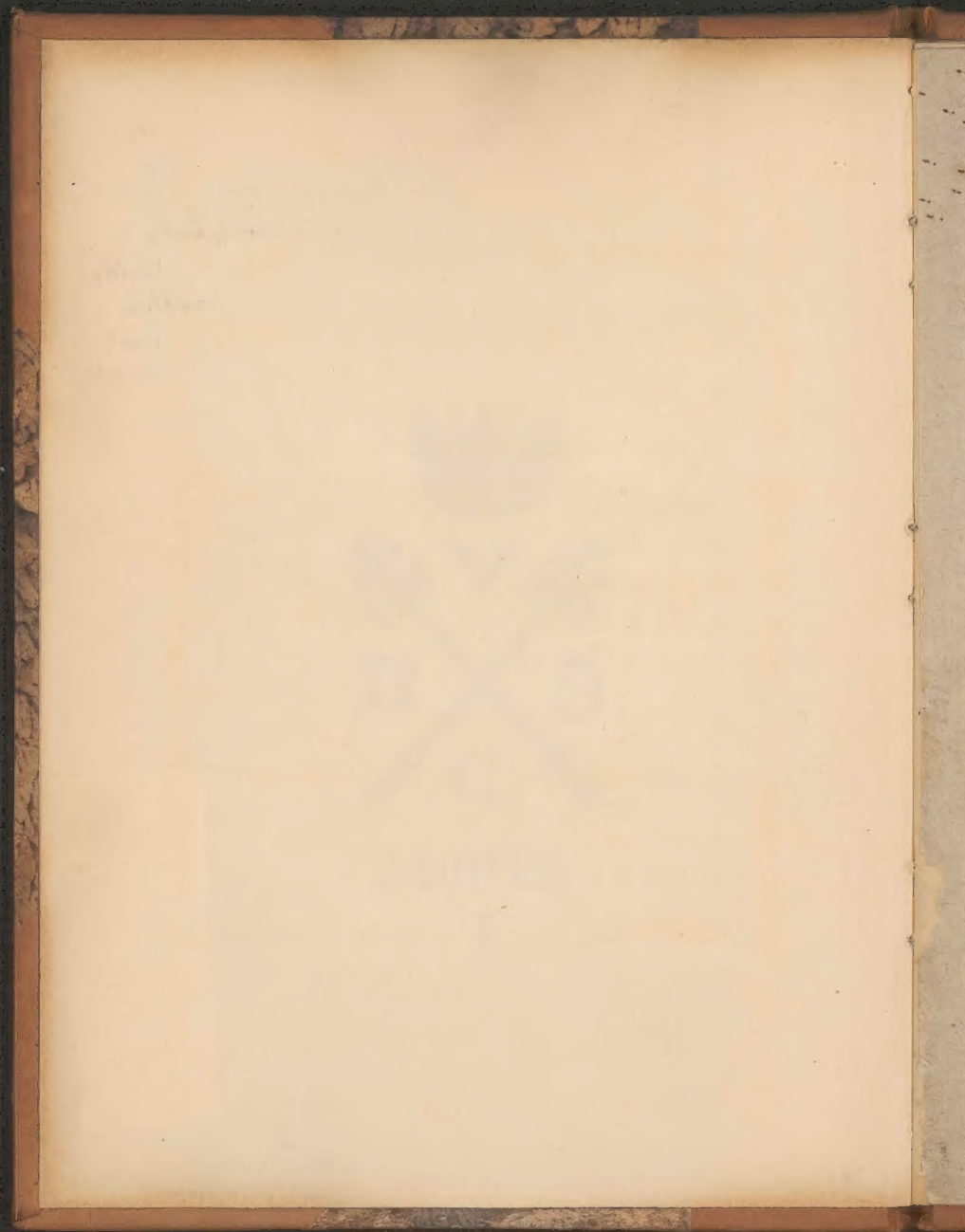
240010

I

Biblioteka Jagiellońska



stdr0025630



1-8
M O W A

W

DZIEŃ ROSPOCZĘCIA
SZKOŁ PUBLICZNYCH

WYKŁADAJĄCA MORALNE DOWODY
NIESMIERTELNOŚCI CZŁOWIEKA

MIANA W POZNANIU

Przez

X. JGNACEGO GIECEGO, OBOYGA PRAWA DO-
KTORA I PROFESSORA W SZKOŁACH
WYDZIAŁOWYCH.



W P O Z N A N I U

W Drukarni J. K. MCI i Rzeczy-Pospolitey

IMPRIMATUR

Datum Posnaniæ 25. Aprilis 1786.
Josephus Przytuński S. T. D. Canonicus
Coll: Califfiensis, Scholarum Provinciae
Majoris Poloniae RECTOR.

Librorum per Diocesim Posnaniensem
Censor.



240610

I

321. c. 1983/4

JASNIE WIELMOZNEMU JMCI PANU
WŁADYSŁAWOWI
Z G U R O W A
G U R O W S K I E M U
MARSZAŁKOWI WIELKIEMU
W. XIĘSTWA LITEWSKIEGO

ORDERÓW

Orla Białego i Świętego Stanisława w Polfcze, Alexan-
dra Newskiego i S. Anny w Moskwie

KAWALEROWI.

JASNIE WIELMOŻNY PANIE

Bez braku ludziom dawané Panegiryki, którymi
często kierował intereś, już dawno w oświecanych
zarzucone umysłach = Gdzie pełność jest zasług, tam
część obraża i pochwały. Gdzie rzetelność miesi się Go-
dność, tam wzgardzone są podchlebstw kadzidla = Gdzie
serce przywiązania i prawdziwego szacunku pełne, tam
słów niewiele się używa = Urząd Twój wysoki JASNIE
WIELMOŻNY PANIE najpierwszy w złączonym Naro-
dzie MINISTRZE zamyka wszystko = Zasługi Twoje
przez cały przeciąg Mądrego Panowania Monarchy

STANISŁAWA AUGUSTA uwieńczonę przy którego
Tronie w naytrudniejszych Narodu okolicznościach sta-
łeś statecznie, a Narodowi radziłeś wiernie, publiczném
śię wyznaniem, żeś Godzien w wolnym Narodzie tego
wysokiego stopnia, i wyboru = I ta to jest prawdziwą
ludzi Wielkich pochwała = Ja z powodu tylko wdzię-
czności, niosę Ci maty hołd serca i uszanowania, tylo-
krotnie łaskami Twoimi zaszczycony, którym niewzgar-
dzisz JAŚNIE WIELMOŻNY PANIE przynoszącym Ci
w ofierze krótkie o Nieśmiertelności myśli, która sama tyl-
ko Wielkich i Pierwszych na świecie ludzi uspokojeniem
bydź może i nadgroda. Dla mnie zaszczytém będzie
żyć i tchnąc zawsze życzeniem i głębokim uszanowa-
niem.

Jaśnie Wielmożnego
Pana Dobrodziecia

nayniższy Hugo
X. J. G.



M O W A

W dzień rozpoczęcia Szkół publicznych dowody Moralné Nieśmiertelności naszej wykładająca.

W TYM wieku żyjemy, w którym sam wyjąwszy gmina pospolity z téj miary szczęśliwy podobno że nadużyć rozumu nieumieć, każdy formuje sobie moralność, Świata tego rozporządzenie układa, życia wyznacza prawa, i staie się Głową swoiéy Filozofii, i swoiéy Religii = Różnemi drogami udając się ci oświeceni ludzie, na iedén wychodzą gościniec życia obłądnego, życia samą tchnącego zmysłów dogodą, a dla niepewności zdań swoich życia niespokojnego zawfze = Wmawiają oni nieiako w siebie dla zaspokoienia niefytych człowieka chęci, że z życiem konczy się wszystko. I ślad ci idzie że ciemność wiary sprzeciwiającéy się takowym zamiatom, potrzebnym jest tylko hamulcém złości grubego ludu; Pobożność i iey uczynki skutkiem boiżni i niewiadomości, a cnota pozorém i pokrywką będzie nierządów życia.

Kra-

Kraiowa Młodzi rozpoczynająca dziś bieg nauk twoich pod powagą i Rządem P. Kommissyi, którą ci za drugą Matkę w czasie szerzącego się zepsucia obyczaiów wybrał Król troskliwy o dobro twoie i Narod, chcąc w tobie świat przyszły wzrastający ochronić od tey w nauce i obyczaiach zarazy, a założyć na gruncie prawdy i cnoty początek mądrości twoiey, posłuchay dziś pierwszey Lekcyi, do czego życiem całym masz zmierzać, czém nierozdzielną od natury człowieka nędzę ośladzać, iakie błakaącemu się rozumowi kłaść granice, który nareszcie cały pracy, i użyciu talentów twoich masz wyznaczyć zamiar = Ten życie na pamięć który nie wie że żyć ma zawsze. Zakładay przeto grunt w sercu twoim dobrem iest, i przez niewinność twoję niezaputem, a zarazem tą uwagą zachęcaj siebie do dzieł nayszlachetniejszych którą ci przelożę: że gdyby niebyło żadney Religii, z których każda ma za cel karę i nagrodę; żadney księgi, i żadnego Nauczyciela, byłyby dostateczne Moralne dowody z Natury człowieka wyjęte, że bydz potrzeba dobrym, bo iest inné prócz tego życie, w ktorém co kto zasiał, zbierać będzie w przyszłym.

Y, iakże, nieżyasz Przodkowie nasi, przeszli Obywatele téy ziemi, ludzie wieley i sławni, ktorých tworczy przemysł odebrał dar nieśmiertelności, a znakomité ich dzieła, i niezrównana Cnota, wieczną po sobie zostawiła pamięć; już że ich niemasz? zgineliśz cali? sameż tylko po tych naygodnieyszych ziemi mieszkancach pozostale prochy, i z rozsutych ich ciał powstałe mogiły, całą będą nagrodą że byli kiedyś, a już ich niemasz? O życie ludzkie, iezeli tak się kończyśz, niemasz więkşzey pod Niebem Kary, iak dar życia! Rodzić się w narzekaniu i płaczu, żyć w pracy i umartwieniu, umierać w okropności i boleściach, na koniec

koniec w proch się rozleść, i stać się żyrém i pąstwą naypodlejszego stworzenia, o co za nędza! o iaka rozpacz!

Takci myśli niewierny, który zważając skutki Fizyczne całej natury przeciwne Izlachetnemu czuciu naszemu, niewidzi na ziemi tylko długi szereg stworzeń nawzajem się pożerających i niszczących, które co powstań, nikną: usłępując nowym następny obrazom, z których jedne jestność dziwaczną tchém swoim wyprowadza i ożywia, a drugie okrutną tymże tchém gubi i niszczy.

Codzienném prawdą natura stwierdza ich zdania doświadczeniem, niszcząc rodzinny się, i rodząc niszczeyemy, iak szczep młodociany drzewa, który co się rozrośnie i owoc swój wyda, niezabawem ułycha i gnie. Ale któż jest co poznał moc wlyskę i siłę natury? bądźże dowody Fizyczne za nami są niektóre, Moralné są za nami wlyskie, że ginąc, nieginie my cali.

Czuiemy to wlyscy, z tém czuciem przychodzimy na świat, z tém schodzimy z świata że nasz koniec jest odmiana życia nieszczęśliwego ciągle, na szczęśliwe trwale. = Cóż niebędziefz mieysca w wngietrznosciach tey przepaści, w którą czas rozumne stworzenia z życia złupiwszy wtrąca, w którémby Duch człowieka po tylu nieszczęściach nieodetchnął? w którémby nieuyrzał przeznaczenia swego, i niepoznał że niepróżno rodził się na świat? = W frzodku tylu burzy pod wielowładném śmierci panowaniem, nad tak piękném Szlachetném i cnotliwém stworzeniem, niebędziefz tey naywyższyć Mocy, któręv Tron niestałby się podstawą ginącemu? Ten, który mógł mnie wypro-

wyprowadzić gdyś niebyle, niebędziesz mógł mnie ocenić gdy byciś przesłane? który nieczemne prochu czasem mógł dać życie, tę obdarzoną już życiem i czuciem niepotrafił wyrwać z rąk śmierci? Niebędziesz mógł rozkazać mogiłom, aby oddały łupy swoje, ziemi i wodzie aby wróciły ten skład ciągłej zdobyczy z Rodzaju ludzkiego?

Ale wszechmocność Jstoty naywyższej nie przekona niewiernego, bo niewszystko Bóg czyni, co może, niechże się zastanowi już nie nad tem co Bóg może, ale co już uczynił, co jest, i co sam widzi: niech niebędzie nieczuły na to co czuje; niechucha głosu Tworcy w własnem sumnieniu, niech patrzy i czyta wyrytę na sercu charaktery nieśmiertelności. Głos ten powszechny całej natury omylić niemoże.

Co tylko jest pod słońcem to nienasyca Człowieka serce, pragnie i szuka szczęśliwości wszędzie, a tę nieznayduie nigdzie: tak nieszczęśliwi iestelśmy wszyscy = Powiedz Pasterzu strzegący gromadki bydła twoich, czyś słyszał narzekające na los swój owieczki? One się pasą wesołe i spokojne, kiedy ty Panem ich będąc, przykrzysz sobie tękniesz i nudzisz = Wieczny we wszystkich niesmak sciga i męczy człowieka = Chłopek i Monarcha równo się na los swój skarżą, lubo niezmierna między ich sposobem życia zachodzi różność. Jeden dziedziczy ziemię i obcuje Morza panowaniem swoim; drugi nie mieści się jak w jednę z gliny ulepionę chacie. Pierwszy wżród rozrywek i rozkoszy tonie, drugi w ostatniejędzy pod płotem leżąc, niema czem usmierzć głodu = O co za nierówność jedneyże Matki Dzieci w obchodzeniu się znani i pożyciu ludzkim! a przecie równy nieszczęścia iędzy jest udział

udział, na który nierozumne nie są skazane stworzenia = Miałże by się Bóg stać hojniejszym i takliwszym dla naszych bydła, jak dla nas? Nie. Ten nieśmak który kwaśi nam wszystkie pociechy Ziemskie, i przy dosłapieniu tego dobra, którego nayżywiej pragniemy, niesyté i czcże zosławuie ferecé, jest przeczuciem naszéy nieśmiertelności = Instynkt natury odwraca nas natenczas ku temu, czego niedostaje naszej szczęśliwości i ten niedostatek dręczy szlachetnie i KRÓLA na Tronie, i gędzarza w bartogu. Ich nieśmaki odkrywają im jasnie całą zachość ich przeznaczenia, i wołają głośno w ich sercu, że się do pełniejszy urodzili szczęśliwości = Nam wszystkim tak się zdaie, że nikt z nas nieieść na swoiém mieyscu, przeto nikt téż z nas nieieść kontent z swiego stanu, przechodzimy tylko, a natura poddaie nam pokarm który nas w drodze téy utrzymuie, ale nie syci = Wśród obfitości saméy iestnieśmy głodni, i w pośród naytkliwszych pociech, iestnie pragniemy więcéy = Nadzieia tylko iest iedynym dla człowieka darem, która go orzechwia i uspokaja przyśzością, i życia nieszczęśliwego odmianą.

Wnidźmy daléy w poznanie natury naszéy. Władze jak mówimy Duszy człowieka, są jak w dzieciństwie zawżse, ich sprawy są niedokonane, i nigdy nie są w proporcyi do ich mocy. O jak wielką różnica między Rozumem człowieka, i instynktém zwierzęcia! Pierwszy zawżse się doskonalić może, i przez nieskończone stopnie przechodząc, w doskonałości postępuje. Drugi nagle się formuie, i na zupełnéy doskonałości swoiey stawa. Wieki życia bydła, nieprzydają im nowych wiadomości, będą powtarzać tylko też same sprawy, ich pragnienia bywają nasycone; ich rokoszy, żadné wewnętrzne niemieszają zgrzyoty, zosławione sobie, żyją spokojné. Człowiek tysiące

ist przeżyłszy, zawsze znajdzie czego się uczyć, i umiera nieznając i téj ziemi z której schodzi, i siebie.

Namiętności nasze, to źródło dzieł namiętniejszych, i najszkodliwiejszych występków, namiętności mówię bez których nieby nieznaczył człowiek, które są ożywieniem samego życia, utrzymaniem zdrowia, odwagi i meśwa zapaleń, równie są w takimże stanie, w jakim i władze Duszy. Niemogą one wydać całej potęgi swojej. Pozostałe w pałach naszych iakaś nadobitość mocy, która jest bezczynną, i dla tego w niepokojności codziennéj i ruchu są nieustannym, mieszają życie ludzkie, i iak namiętności morza kupią się i bią na nie bez dania spoczynku = Całą wręczcie życia ludzkiego robotą jest pragnąć zawsze, nieuspokoić się nigdy.

I już że to jest wszystko? tak mówił Cezar wstąpiwszy na Tron świata: i już że to jest wszystko, czegom pragnął? Tak na najwyższym stopniu chwały ludzkiej postawiony Monarcha, wzgardza próżnym blaskiem korony, który wydawał się niedawno godnym pragnienia i usiłowania jego celém = Okrzyki ludu, i samo panowanie świata, zagrzanéj ogniem wyższości chwały Duszy nieuspokoja.

Nieprzełaiemy na współczesnéj Bawie, i jakimkolwiek sposobém możemy, uczynić się pamiętnymi w potomności żądamy, samemi oznakami przyśrodkości cieszymy się, i następnego życia nadzieją. Tak mimo nas samych pragniemy być wiecznymi = Równie myśli o tém wieśniak, iako Książę, tak niewolnik w lancuchach i okowach, iako i Wielki Sultán na Tronie, w tym iak i wtamtym, odzywa się

wrodzoná Duszy szlachetność, i ten chwalebny ambit,
dla którego każdy uwiecznić się uśluie = Chęć ta od
natury właná w człowieka, będziesz w nim próżnym
do chwały podżegiem?

Ani czém więcéy różnimy się od nayspodley-
szych z Zwierząt. Odiąg ludzom nadzieię nieśmier-
telności, zostaniemy niešťczęśliwi od samychże zwie-
rząt. Te pasą się bez pracy i uprawy téy ziemi któ-
ra się im pokazuje Matką, Macochą ludzom: pokarm
napóy odzienie sama im natury podae ręka, nieszu-
kaią z upodleniem swych potrzeb, niewydaią wojen
dla ocalenia lub nowych nabycia osad, w sporach i
pokrzywdzeniach nieszukaią Sądu, zapisané prawno-
ścią Tomy i Księgi nieczynią im sumnienia, majątek
ich i dobra, są pod nayspewnieyszą strażą natury, ży-
zne pastwiska, i żywć strumienia wody są dla nich
Rayłkim Ogrodóm. Niemaią Moralności, nieznają
Prawa, nieśłuchaią zakazu, nieunieią bydź złemi, nie-
rozumieią cnoty = Nieuczają iak z poządliwością
nieprześtauną maią prowadzić walkę = Ich rokosz-
y są czyśćć, żalną nieprzeplatane goryczą; tkliwszć,
żywszć, statecznieyszć, i niewinnieyszć od naszych.
= Równosć między niemi, zgoda, spokojnosć, nasy-
cenie, i radość czynią im życie miłe i szczęśliwć.

Zaszczycamy się i przechłubiamy ludzie rozu-
mém i wolnością, ale w tym zaszczycie więcéy liczy-
my słów niżeli rzeczy = Wolnosć ludzka nieiešť nays-
lepszym darem, tyśięcznemi ograniczoná prawami, za-
ledwo krok ieden uczynić może któryby iakiego nie-
prześłapil Prawa = Wolnosć ludzka iešť niebespieczná,
ubiera częśłokroć to, co szkodzi człowiekowi = In-
stynkt zwierząt iešť prawdziwą wolnością, bo tego tyl-
ko pragną, czego dostąpić mogą, i to tylko wybierają,

co ten im użyteczne = Passye klóscą niemi, ale bardzo odmiennym od nas sposobem, strach, wstyd, wątpliwość próżne ukłaly, żal, i rozpacz nietruią iak naszé życia spokojnego bydlat = Oné samé prawdziwą życia zmyslnego umieją Filozofią = Sam tylko człowiek znając się bydlé Panem zwierząt, i Królem na ziemi, nayszlachetniejszy n czując się bydlé stworzeniem, i żywym obrazem samého Bóstwa, sam mówię tylko człowiek smutny odebrał przywiléy, aby lal lzy gorzkie, aby się dręczył nietylko tém co czuie, ale i tém co sobie roi, i tém co na niego przypadło, i tém co na niego niepadnie nigdy. Zwierzęta boleją tak długo, dopuki czują, człowiek boleie przed czasem, i na to częstokroć utylikiwa co się niewróci, i minelo dawno. Okropné przewidzenie przyszłości nieśmuci Zwierzęta, śmierć nawet przypada na nich, nietworząc niemi, nie wiedząc o niéy, tylko w momencie w którym giną, i téy pewnością niemając wiadomości że giną = Człowiek dzień i noc śmiertelnego czekając ciośu, codzien uslycha i umiera pełen boiaźni strachu i rozpacz.

Tak będąc upodlonymi w tém życiu, mamyż się ieszcze z niemi zmieszać po śmierci w wspólnéy popiołu bryle? Przyszłość nieodmienisz téy niesprawiedliwéy nierówności? wieczność zamknieni bramy swoje na płacz i narzekanie nasze? Niebo na wyciągnięone ku sobie ręce, do którey szukania litości sama nas wiedzie natura, niewyrzysz = Jeżeli taki los rodzaju ludzkiego, człowiek stałby się dziwotworem znieważającym swego Twórcę; Dostatki honory i pociechy té nadgrody cnoty i zasług, byłyby pewném dziedzictwém nayniecnotliwszych. Nędza lzy i praca; te scigające kary nierządne życie, będą wydziałem od Opatrzności wyznaczonym dla nayswiętszych i nayszczęśliwszych ludzi. Bóg sprawiedliwy będzie patrzył z obo-

obojętnością na tryumfujący w oczach jego występki,
a nieszczęśliwą cnotę.

Jeżeli wraz z życiem kończy się wszystko,
Człowiecze cnotliwy, w coż się obróci twoja ufność,
i ta radość wewnętrzna która jest oznakiem szczęśli-
woty dla ciebie przyszłości, i codzienną w uspokoe-
niu twoim uczta? na coż się przyda twoja nieustan-
na czułość nad sobą, i ta straż pracowita nienaruszo-
nego sumnienia? jaka korzyść z uposażenia ciebie tylu
talentami z doskonalenia tak pięknych choynie ci nada-
nych przymiotów, z tej mocy rozumu, przenikliwo-
ści dowcipu, z nabytej przykrą pracą i długim do-
świadczeniem wiadomości twojej? zupełności tych za-
ług które cię różnią jak piękną w ogrodzie różą od
płonnego chwału? = Tobie niepożyczyło na co wię-
céj pobożnemu i rozumnemu, jak tylko na to, aby był
nieszczęśliwyszczym przy cnotcie i oświeceniu.

Jeżeli cnota i rozum po kresie dni życia niema
się spodziewać nagrody = Godny też widok! żyć w
tak okrutnym błędzie, w tak smutnym oszukaniu, i w
tej nowoty na świecie pladze wszystkie nieszczęścia
przechodzący = Coż nam po cnotcie i rozumie, kie-
dy i owszem bez cnoty i rozumu widzimy ludzi szczę-
śliwszych? Te nie ukarane na ziemi nędzy występkę,
te w zakęcie i tajni dokonane zbrodnie, te uwień-
czone zdrady, uwielbione przemocy i gwałty, a prze-
ciwnie nienadgrozione zasługi, zapomniana wartość,
upodlona pocziwość, wzgardzona cnota, z przeraża-
jącym Niebiosa głosem odwołuje się do nieskazitelnego
przyszłości sądu.

Jeżeli złego i dobrego równy jest koniec, za
coż Rozum z skłonnościami człowieka nieprzerwanie
wal.

walczy? Tegoż jeszcze niedostawało do dopełnienia między człowieka, aby rozum dany nam za przewodnika w tak ciemny i niebezpieczny drodze, był jego przesładowcą? Dobry pod tą naysłodszą chorągwią żółd wiedzie, nieprzerwaną między Ciałem i Duchem mężnie znosi walkę, ślepe żądze panowaniu rozumu podbiła — Zły na same idzie oślepie rozboje cnoty, i to wykonywa tylko, co żmysłna podda mu skłonność. Pierwszego pobudza sumnienie, a wybór pochwała rozum. Drugiego potępia kroki, i wiegoż oczach go hańbi, kiedyż odbierze nadgodę zwycięstwa swojego dobry, zły kiedy za tę hańbę którą własnemu uczynił sumnieniu ukarany zostanie?

Jeżeli nie niemasz po śmierci, za co dopuki samego niecnotę niebrodzimy gruntu, trapią nas zgryzoty sumnienia, i męczy ten wyrzut w oczy czarnego zawsze występkę? za co mamy czucie zbrodni? za co niezasypia rozum, który nas o naysłodszym ostrzega prześlęstwie? a kiedy sama cnota ma być nadgodą dobremu, a złemu sam występek karą, za co się lepić dziecie pospolicie złemu?

Są to zapytania których naysłodsza dokładnie nierozwiązanie Filozofii, są to tajemnice które wolnego myślenia ludzi przez niesformność obyczajów wyszłych z własnych karbów rozumu i Rodkiego iazma Religii załanować powinny. Są to Księgi Prorockie wróżące nam o świetle drugim. Są to Moralne dowody które jednostaynie i głośno czują Królowie i poddani, bogaci i ubodzy, mądry i nieuczeni, szczęśliwi i nieszczęśliwi, że *jest inne prócz tego życie*, w którym objaśni się ta ciemność, mieszanina ta się odłączy, rozwiąże się ta trudność, wyda się tajemnica. W którym usprawiedliwi się niedocieczony ten rząd
opa:

opatrności, pokazując zupełnie i pewnie swoją
mocność i dobroć tej najwyższej Istoty rządzącej
światem. W którym nakoniec odbierze każdy co wy-
służył, i wymierzy się za swoje każdemu.

Szkoła Młodzieży, o to najszlachetniejszy i
najmocniejszy pobudka pracy twojej. O to cel i kres
zaślug twoich. O to koniec całego usiłowania o naj-
chwalebniejszy które zaczynasz życie, mając u mety
chwałę albo niesławę wieczną. Szukaj nad mogiłami
i popiołami dzielnych Dziadów i Naddziadów twoich
wnoszącego się ich Ducha mądrości, Ducha cnoty i męstwa,
Ducha mocy dawnych Polaków przodków twoich.
Zbieraj tego ich Ducha i zasłaj się jak mlekiem zdro-
wém na drogę pięknej cnoty w którą wstępujesz. Za-
kładaj grunt mocny tej budowli wychowania twoje-
go który ci wysławia Przepisy twoje. Ten że sam
i jeden jest koniec publicznej Edukacji i Instrukcji
twojej, który i rzędu całego Państwa. *Ludzi uczyni-
nie lepszymi* = Dałaby Opatrzność abyś przez niezczę-
śliwe doświadczenie nienauczyła się nigdy, jak wiele
okropnych dla ciebie i Ojczyzny skutków wiedzie za
sobą grunt słaby cnoty i nauki. Jak obala gorzacy
słabszych ludzi przykład te nayszlachetniejsze pierwiastki
serca i rozumu twego. Jak przytępia miękkość wy-
chowania ukazując się talenta twoje, jak miłe kwiecie-
nistki przy wchodzie słońca, które wprzód niżeli w
piękności swojej pokażą się ludziom, i chłodną napadą
wonią, często nagła zlamie i zniszczy burza, z żalem
pracowitego gospodarza pieczy nienadgrodzonym.

Masz być za co wdzięczną Ojczyźnie, która
pierwszy z siebie daie przykład światu trudem się E-
dukacją Młodzieży swojej. Przykład jak godny na-
śladowania od wszystkich Narodów, tak z chwałą i

Wzrostem Narodu wzięcie pochwalony. Moralność
w Instrukcyi twoiey kładzie ciza fundament, aby z was
prawdziwsza ta Matka ludzi uformowała dobrych, i
szczęśliwszy wyprowadziła Naród. Powinną te od
ciebie wdzięczność corocznie przypominać ci będzie
dzień pierwszy w Roku Szkolnym zaszczycony Imie-
niem Edukacyi twoiey Prezydującego, a o dobro two-
ie nuytroskliwszego JAŚNIE OŚWIECONEGO XIĄŻĘCIA
JMCI MICHAŁA PONIATOWSKIEGO ARCY-BISKU-
PA GNIĘZNIĘŃSKIEGO PRYMASA w KORONIE i w W.
XIĘSTWIE LITEWSKIEM niechcąc innéy od was mo-
cnych i stałych starań swoich wysługi, i miłzéy w
Ofierze daniny, tak tylko dopełnienia pilnością i pra-
cą waszą tych gorliwych zamierzeń, abyście tak ro-
śli na Wieniec chwałę Jego, pociechę Rodzicom wa-
szym, wsparcie Oyczyźnie, i szczęśliwy kres waszego
życia, otwierający wam drogę do tey nieśmiertelno-
ści o której wam przelożyłem: że ieść inné prócz te-
go życie, w którym co kto zasiał, zbierać będzie z hań-
bą, albo z chwałą.



